

# Kolonializm „po naszymu” czyli o potrzebie zachowania ostrożności w używaniu metodologii postkolonialnej do badań nad Europą Wschodnią. Polemika z Mykołą Riabczukiem

*Anton Saifullayen*

Popularna ostatnio tematyka zastosowania badań postkolonialnych do regionu Europy Środkowej i Wschodniej przyciągnęła uwagę licznych specjalistów z dziedziny humanistyki i myśli filozoficznej poszczególnych krajów wspomnianego obszaru. Jedno z najwcześniejszych badań w którym została podjęta kwestia użycia zachodnich koncepcji było opracowanie Ewy Thompson *Imperial Knowledge: Russian Literature and Colonialism*<sup>1</sup>. W swojej pracy Thompson bezpośrednio odnotowuje kluczowe znaczenie modeli i schematów zachodniej teorii postkolonialnej w badaniach nad problemem kolonializmu, stosując przede wszystkim Saidowskie rozumienie Orientu w odniesieniu do podporządkowanych przez Rosję narodów.

Anglo-amerykański paradygmat postkolonializmu, który od początku lat osiemdziesiątych XX w. pozostaje, choć w mniejszym obecnie stopniu niż wcześniej, popularnym dyskursem krytycznym w humanistyce, opisuje zjawiska głównie w regionie Azji Południowej, świecie muzułmańskim, Afryce Centralnej i Południowej. W procesie tworzenia podstaw teoretycznych postkolonializmu Europa Środkowa i Wschodnia do niedawna nie była brana pod uwagę jako region dotknięty kolonializmem<sup>2</sup>. Pojawiające się w świecie akademickim w pierwszym dziesięcioleciu XXI wieku obserwacje na temat postkolonialnej spuścizny w poszczególnych krajach środkowo-wschodniej części Europy, znajdują się, rzecz można, na początkowym etapie budowania instrumentarium teoretycznego oraz wypracowywania krytycznego aparatu pojęciowego<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Wydanie polskie: E. M. Thompson, *Trubadurzy Imperium. Literatura rosyjska i kolonializm*, Kraków 2000.

<sup>2</sup> Dla terminologicznego zestawienia dyskursów akademickich w stosunku do procesów emancypowania się podporządkowanych warto wziąć pod uwagę działalność Centrum Badań Dyskursów Postzależnościowych – sieci naukowej istniejącej od 2009 r. łączącej 7 jednostek naukowych w całej Polsce; zob. więcej: <http://www.cbdp.polon.uw.edu.pl/>

<sup>3</sup> E. Domańska. *Badania postkolonialne*, [w]: L. Gandhi, *Teoria postkolonialna: wprowadzenie krytyczne*, Poznań 2008, s. 157-164, s. 164. Warto również zwrócić uwagę na znajdującą się w tym samym opracowaniu bibliografię poświęconą zagadnieniom postkolonializmu: zob.: *Studia postkolonialne w Polsce*, [w]: L. Gandhi, *Teoria postkolonialna...*, s. 179-188, zestawiała E. Domańska.

Jedną z głównych przyczyn nie uznawania Europy Środkowej i Wschodniej za obszar postkolonialny jest sprzeciw kręgów akademickich Zachodu wobec traktowania Rosji i Niemiec jako kolonizatorów Europy. Ewa Thompson, a w ślad za nią szereg polskich badaczy<sup>4</sup>, stwierdza, że wyłączenie Rosji z roli kolonizatora jest konsekwencją zaakceptowania przez zachodnioeuropejskie środowiska intelektualne stworzonego przez przedstawicieli emigracji rosyjskiej, po rewolucji bolszewickiej, a potem po II wojnie światowej, wizerunku wielkiej, traumatycznie doświadczonej i mistycznej Rosji. Powodem jest także, wg Thompson, nieobecność dyskursu kolonialnego w historiografii rosyjskiej, nieliczne próby podjęcia dyskursu postkolonialnego zaś w historiografii narodów podbitych przez imperium rosyjskie – a zatem: nie ma dyskursu, nie ma problemu<sup>5</sup>.

Warto jednak zauważyć, że postawa zachodnich badaczy nie jest jednoznaczna. Gayatri Spivak twierdzi, że analiza postkolonialna w stosunku do środkowej i wschodniej części Europy musi być oparta na nowych schematach, nie należy bowiem przekładać kategorii badawczych sformułowanych dla jednego regionu na drugi<sup>6</sup>. Steven Tötösy uważa, że przyjęcie założenia o pełnieniu przez ZSRR w stosunku do państw „satelickich” roli kolonialnego centrum pod względem politycznym, militarnym, gospodarczym i ideologicznym oznaczałoby, że także środkowo-wschodnio europejską literaturę należałoby rozumieć jako peryferyjną w odniesieniu do sowieckiego centrum – podobnie jak to jest w zachodnioeuropejskim ujęciu postkolonialnym<sup>7</sup>.

Dariusz Skórczewski w ślad za Thompson<sup>8</sup> zauważa, że jedną z głównych przyczyn, dla których postkolonializm zaczął dosyć późno funkcjonować w badaniach i dyskusjach kręgów akademickich regionu Europy Środkowej i Wschodniej jest to że, teoria postkolonialna „jest w aspekcie filozoficznym i metodologicznym uwikłana w marksizm, skompromitowany u nas i budzący dezaprobatę wśród polskich badaczy literatury wskutek totalitarnego doświadczenia”<sup>9</sup>. Z twierdzeniem tym częściowo zgadza się Dorota Kołodziejczyk, która podkreśla niechęć lewicowych elit na Zachodzie do wspierania opozycji w państwach byłego bloku komunistycznego<sup>10</sup>. Według Kołodziejczyk dyscyplinarne

<sup>4</sup> Zob. np.: A. Fiut, *In The Shadows of Empires: Post-colonialism in Central and Eastern Europe – Why not?*, „Teksty Drugie”, 2014, nr 1 (English edition), s. 34-40.

<sup>5</sup> E.M. Thompson, *Trubadurzy...*, s. 38.

<sup>6</sup> cyt. za: E. Domańska, *Badania...*, s.164.

<sup>7</sup> cyt.za: A. Rice, *Francophone postcolonialism from Eastern Europe*, „International Journal of Francophone Studies”, Volume 10, nr 3/2007, s. 317-318.

<sup>8</sup> Zob.: E. M. Thompson, *A jednak kolonializm. Uwagi epistemologiczne*, „Teksty Drugie”, 6/2011, s. 289-303.

<sup>9</sup> W artykule autor pisze o negatywnym stosunku do marksizmu u polskich badaczy na skutek totalitarnego doświadczenia. Powyższe stwierdzenie można jednak również stosować w przypadku pozostałych krajów Europy Środkowej i Wschodniej, które miały bezpośredni kontakt z dominującą wówczas radziecką interpretacją marksizmu. Zob: D. Skórczewski, *Wobec eurocentryzmu, dekolonizacji i postmodernizmu. O niektórych problemach teorii postkolonialnej i jej polskich perspektywach*, „Teksty Drugie”, 2008, nr 1-2. s. 34.

<sup>10</sup> D. Kołodziejczyk, *Postkolonialny transfer na Europę Środkowo-Wschodnią*, „Teksty Drugie”, 2010, nr. 5, s. 31.

zainteresowanie regionem Europy Wschodniej na Zachodzie to domena slawistów czy przedstawicieli tzw. area studies. Jeden z kluczowych czynników wpływających na brak zainteresowania postkolonializmem w Europie Środkowej i Wschodniej badaczka widzi w braku przekładów przynajmniej podstawowych opracowań teoretyków postkolonialnych<sup>11</sup>. Jednocześnie Kolodziejczyk zauważa, że: „w planach rozwijania refleksji postkolonialnej na Europę Wschodnią najważniejsze wydaje się nie tylko teoretyzowanie transferu kategorii postkolonialnych na kategorie postkomunizmu, postsocjalizmu, postzależności, ale też komunikowanie tych pomysłów postkolonialnym instytucjom akademickim, aby przewyciężyć model etniczności panujący na uczelniach zachodnich, szczególnie amerykańskich, i opracować modele komparatystyczne na miarę wyzwań globalizacji”<sup>12</sup>.

Jedną z ostatnich publikacji, która dotknęła problematyki postkolonializmu w Europie Wschodniej, jest esej Mykoly Riabczuka *Kolonializm inaczej. O przydatności metodologii postkolonialnej do badań nad Europą postkomunistyczną*<sup>13</sup>, w którym autor stara się przedstawić, opierając się zwłaszcza na tezach Davida Moore’a, w jaki sposób dopasować teorię postkolonialną do postzależnościowych realiów krajów Europy Wschodniej, kładąc akcent przede wszystkim na przypadek ukraiński.

Pomijając fakt, że, wbrew częstemu posługiwaniu się przez autora pojęciem „studiów postkolonialnych”, w tekście nie znajdziemy prawie żadnych odniesień do podstawowych prac badaczy zagadnień postkolonializmu, warto zaznaczyć, iż *Kolonializm inaczej...* jest kolejną próbą umieszczenia językowo-kulturowej deformacji Ukrainy, dokonanej w okresie gdy kraj ten podlegał władzy imperium rosyjskiego lub radzieckiego w „nowym” nurcie badań nad problematyką transformacji społecznej państw byłego obozu komunistycznego. Oznacza to, że w gruncie rzeczy postulat, wysunięty przez ukraińskiego badacza, wykorzystania instrumentarium teorii postkolonialnej (które nie w każdym przypadku zostaje właściwie przez Riabczuka zinterpretowane<sup>14</sup>) do badań nad obszarem Europy Wschodniej jest kolejnym przykładem niemożności skończenia z dyskursem traumatycznego trwania, obecnie wpisanego w agresywną, rzecz można neokolonialną politykę Rosji.

Jednym z głównych wniosków, nasuwających się krytycznemu czytelnikowi eseju Riabczuka jest to, że autor próbuje powiązać obszerną i nadal rozrastającą się teorię post-

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 22-29.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 29.

<sup>13</sup> M. Riabczuk, *Kolonializm inaczej. O przydatności metodologii postkolonialnej do badań nad Europą postkomunistyczną*, „Nowy Prometeusz”, 2014, nr 6, s. 59-73.

<sup>14</sup> Chodzi o uwagę Mykoly Riabczuka do cytatu Moore’a mówiącego o odmienności rosyjsko-radzieckiej kontroli od „standardów anglo-francuskich” (s. 63-64), gdyż uprzywilejowanie kolonializmu anglo-francuskiego należy rozpatrywać nie jako „unikalność dyskryminacji”, jak zaznacza Riabczuk, lecz jako ustalony aksjomatyczny algorytm szablonów teoretycznych postkolonializmu. Zob.: M. Riabczuk, *Kolonializm inaczej...*, s. 63-64.

kolonializmu z zagadnieniem postkomunizmu. Podążając za teoriami Moore'a, Riabczuk stosuje określenie „rosyjsko-radzieckie imperium”<sup>15</sup>, co, w ramach postawionej tezy o przydatności metodologii postkolonialnej do badań nad Europą postkomunistyczną, wpisuje się w obszar zarysowanej problematyki. Ale warto też zwrócić uwagę, że użycie podobnego określenia oraz rozpatrywanie regionu w ograniczonym polu „badań postkomunistycznych” przedstawia nie pełny, w wymiarze historycznym, obraz relacji kolonizator-skolonizowany. Jan Sowa, podobnie jak szereg innych historyków (choćby J. Kucharzewski czy R. Pipes) wskazuje na bezpośredni związek pomiędzy imperium rosyjskim i ZSRR, uzupełniając tę tezę o stwierdzenie, że blok radziecki był kolejnym epizodem kolonialno-imperialnej historii Rosji<sup>16</sup>. Imperium komunistyczne w całej strukturze i treści tekstu Riabczuka jest pokazane jako odrębna jednostka, wyabstrahowana od wcześniejszych kształtów imperializmu rosyjskiego<sup>17</sup>, który jest ukazany w artykule jako osobny podmiot imperializmu w tej części Europy<sup>18</sup>. Generalnie Riabczuk, próbując ustalić przydatność metodologii postkolonialnej dla Europy Wschodniej i reszty świata, w efekcie przedstawia porównanie studiów postkolonialnych w ujęciu jednego autora (Moore'a) z postkomunizmem na Ukrainie i częściowo na Białorusi.

Ograniczenie studiów postkolonialnych w Europie Wschodniej i Środkowej do porównania z postkomunizmem w konsekwencji daje niepełne i odległe przedstawienie wpływów metropolii na postkolonialne obiekty badań. A nie powinno ująć uwagę badacza, że Związek Radziecki był w istocie bezpośrednią kontynuacją Imperium Rosyjskiego, które od momentu ostatniego rozbioru I Rzeczypospolitej gromadziło i uzupełniało wiedzę (w klasycznym Saidowskim ujęciu<sup>19</sup>) na temat społeczności podporządkowanych. Przymus kolonialny na podbite peryferie wychodził z tego samego centrum, wyjąwszy jedynie to, że uległ zmianie składnik ideologiczny imperialnej władzy, co odbijało się na jej strukturze, a także na strategiach podporządkowania i powstrzymania tendencji nacjonalistycznych/patriotycznych poszczególnych wspólnot narodowych i etnicznych poddanych władzy imperium. Niemniej ważnym przedmiotem badań jest wątek ideologiczny: rosyjska ideologia imperialna od końca XVIII wieku stosowała koncepcję ruskiego/rosyjskiego charakteru<sup>20</sup> współczesnych Białorusi i Ukrainy i w oparciu o nią porządkowała całą wiedzę o owych terenach. Na owym twierdzeniu oparta była całość ideologicznego i historiograficznego dyskursu nakierowanego na usprawiedliwienie inkorporacji wschodniej części dawnej Rzeczypospolitej. Ów produkt myśli kolonialnej

15 M. Riabczuk, *Kolonializm inaczej...*, s. 62, 63, 64, 65, 69, 70.

16 J. Sowa, *Inna Rzeczpospolita jest możliwa. Widma przeszłości, wizje przyszłości*, Warszawa 2015. s. 119.

17 M. Riabczuk, *Kolonializm inaczej...*, s. 62, 65, 66, 68.

18 *Ibidem*, s. 64, 65, 66.

19 E.W. Said, *Orientalizm*, Poznań 2005. s. 73.

20 Idea ta w połowie wieku XIX została usystematyzowana na gruncie akademickim i sformułowana w tzw. teorię zachodnioruską, czyli tworzyła saidowską kolonialną wiedzę w odniesieniu do Ukrainy i Białorusi.

w ciągu XIX i XX wieku został skutecznie narzucony wewnątrz imperium i przez dwa stulecia z sukcesem funkcjonował w myśli zachodnioeuropejskiej i amerykańskiej, dzięki – jak zwraca uwagę Ewa Thompson<sup>21</sup> – literaturze.

Warto również zastanowić się nad innym ważnym zagadnieniem, które pozwoli bardziej przejrzeć spojrzenie przez pryzmat postkolonializmu na tereny współczesnej Europy Wschodniej. Zjawisko postkolonializmu czy postimperializmu w przypadku tego regionu należy mianowicie postrzegać jako jednostronną próbę nawiązania relacji z (neo) imperium. Oznacza to, że jeśli dla białoruskich i ukraińskich środowisk intelektualnych będzie to próba nawiązania nowego dialogu i negocjowania z dawnym imperium wiedzy o przeszłości kolonialnej, to dla rosyjskich elit intelektualnych i kręgów władzy kolonializm traci całe swoje zaplecze teoretyczne (w klasycznym rozumieniu) i będzie raczej uczuciem, które można byłoby porównać z „utrata własności”.

Należy zauważyć, że autor nie przeprowadził żadnego rozgraniczenia w zakresie terminologii przedmiotu badań. Pojęcia kolonializm i imperializm często okazują się tożsame, chociaż dla przykładu Ania Loomba, ustalając ściśle powiązanie owych terminów, nie utożsamia ich ze sobą: „Tak więc państwo imperialne jest metropolią, z której władza wypływa, a kolonia, czy też neokolonia, jest miejscem, które metropolia posiada i kontroluje. O ile zatem imperializm, może funkcjonować bez posiadania formalnych kolonii (jak ma to miejsce w przypadku współczesnego imperializmu amerykańskiego), o tyle kolonializm bez imperializmu istnieć nie może”<sup>22</sup>. Definicja Loomby ma zasadnicze znaczenie ponieważ mając do czynienia z próbą rekonstrukcji czy odbudowy pewnego schematu działań imperializmu rosyjskiego w regionie Europy Wschodniej, należy pamiętać, iż był to proces długotrwały, ściśle powiązany z rozwojem państwowości i myśli politycznej w obrębie tworzącego się imperium. Mówiąc o współczesnych Ukrainie i Białorusi jako o postkoloniach Rosji powiązać to raczej należy z pierwotnym „odkryciem” owych ziem w kontekście magazynowania wiedzy-ideologii w ramach szybko rozwijającego się imperializmu rosyjskiego w wieku XVIII. Natomiast w *Kolonializmie inaczej...* autor odnajduje (nie precyzując dokładnie ram czasowych) jedynie przymus ze strony „imperium rosyjskiego i radzieckiego” wyrzeczenia się „własnej ukraińskiej (czy białoruskiej) tożsamości, jako całkowicie odmiennej, autonomicznej i samowystarczalnej” w celu ideologicznego połączenia w jeden naród<sup>23</sup>. Pozostaje zatem postawić autorowi tekstu następujące pytanie: w jaki sposób Białorusini, wśród których dosyć późno (w skali Europy Środkowo-Wschodniej) pojawiło się zjawisko nacjonalizmu oraz podzieleni i w nie mniejszym stopniu podporządkowani Rosji Ukraińcy, posiadli w wieku XX „samowystarczalną tożsamość” (autor ma zapewne na myśli tożsamość narodową), pozostając w granicach absolutnej monarchii carów rosyjskich ze wszystkimi wynikają-

21 E.M. Thompson, *Trnbadurzy...* s. 23-85.

22 A. Loomba, *Kolonializm/Postkolonializm*, Poznań 2011, s. 23.

23 M. Riabczuk, *Kolonializm inaczej...*, s. 65.

cymi z tego konsekwencjami totalnej władzy metropolii nad skolonizowanymi ziemiemi? Można by również zapytać autora o to jak, na przykład Białorusini, potrafili stworzyć „całkowicie odmienną” społeczność narodową i przekształcić mentalnie społeczności miejskie i wiejskie, skoro nacjonalizm w klasycznym rozumieniu tego pojęcia pojawił się w bardzo ograniczonym gronie nowopowstałych elit białoruskich dopiero w pierwszej ćwierci XX wieku?

Kwestia tożsamości narodowej Białorusinów i Ukraińców jest zagadnieniem skomplikowanym i trudno jednoznacznie stwierdzić, aby były one już ostatecznie ukształtowane i mogące istnieć bez oparcia w kumulowanej o nich przez dwa stulecia wiedzy imperialnej. Szczególnie, jeżeli wziąć pod uwagę okres międzywojenny, gdyż tożsamość narodowa Ukraińców, a tym bardziej Białorusinów, znajdowała się wówczas dopiero na etapie kształtowania, co pokazała niezdolność narodowych elit Białorusi i Ukrainy do sprzeciwu wobec wchłonięcia w kolejną odmianę rosyjskiego imperializmu w postaci ZSRR.

Nie wchodząc w polemikę w kwestii tożsamości narodów słowiańskich Europy Wschodniej, warto jedynie zwrócić uwagę, że zlekceważenie i uproszczenie przez Riabczuka kwestii dotyczących tożsamości narodowych i nacjonalizmu w konsekwencji nie prowadzi do teoretyzacji wiedzy o Białorusinach i Ukraińcach w ramach studiów postkolonialnych i uniknięcia subiektywnych ocen dotyczących obu stron równania (kolonizator/skolonizowany). Kwestia nacjonalizmu zajmuje bardzo ważne miejsce w teoretycznym zapleczu badań nad strukturami podrzędnymi. Tak więc tożsamości narodowe, które są głównym produktem nacjonalizmu, są ściśle powiązane nie tylko z wyobrażoną „samowystarczalnością” i nie powstają jako efekt działania samodzielnego, lecz, parafrazując formułę Parthy Chatterjee’go i dostosowując ją do realiów Europy Wschodniej, stanowią pochodną mechanizmu relacji wzajemnych zapożyczeń i różnic w stosunku do nacjonalizmów produkowanych przez metropole<sup>24</sup>.

W drugiej części eseju, w której Riabczuk przechodzi do obserwacji przykładu ukraińskiego, umieszczając go razem z Białorusią w jednym polu badawczym a zarazem w kontekście „kolonializmu/imperializmu radziecko-rosyjskiego”, autor posługuje się przykładami Azji Środkowej i Kaukazu<sup>25</sup>. Wśród najbardziej dyskusyjnych wniosków wynikających z eseju Mykoły Riabczuka pojawiają się:

1. Stosowanie kategorii rasizmu na płaszczyźnie sytuacji językowej.

Riabczuk wprowadza dosyć ciekawą i zasługującą na szerszą analizę krytyczną niż w tym tekście kategorię „trzeciego świata” – jako analogii do świata wiejskiego, eksploatowanego, przede wszystkim gospodarczo, przez miejski świat „pierwszy”<sup>26</sup>. Pod wieloma względami można odnaleźć podobne, charakterystyczne rysy przy stosowaniu

---

<sup>24</sup> A. Loomba, *Kolonializm...*, s. 199.

<sup>25</sup> M. Riabczuk, *Kolonializm inaczej...*, s. 64, 65.

<sup>26</sup> *Ibidem...*, s. 67.

odpowiednich komparatystycznych metod do przykładów eksploatacji kolonii angielskich bądź francuskich, w rzeczywistości jednak należy mówić o zupełnie innej matrycy imperialnej w przypadkach eksploatacji ludności podporządkowanej na przykład w Kongu w pierwszej połowie XX wieku i mieszkańców wsi ukraińskiej w powojennym ZSRR. Pojęcie Trzeciego Świata znaczyć miało – jak zauważa Robert J. C. Young – trzecią drogę, odmienną od kapitalizmu i socjalizmu, reprezentowanych odpowiednio przez pojęcia pierwszego i drugiego świata. W późniejszym okresie znaczenie Trzeciego Świata zaczęło kojarzyć „z ekonomicznymi i politycznymi problemami, z jakimi borykały się państwa Trzeciego Świata, a w konsekwencji z ubóstwem, głodem i niepokojami, jednym słowem z „przepaścią”<sup>27</sup>. Tak więc w kontekście eseju Riabczuka użycie, nawet jeśli mowa o pewnej formie komparatystycznej analizy, kategorii Trzeciego Świata w odniesieniu do ukraińskiej wsi nie może być uznane za odpowiedni i poprawny metodologicznie instrument pojęciowy wyznaczający przyszły kształt terminologii wschodnioeuropejskiego postkolonializmu. W sytuacji funkcjonowania pewnych mechanizmów wyzysku ludności kontrolowanej mówimy o zupełnie innych cechach charakterystycznych owego zjawiska, związanego przede wszystkim z metodami i formami ekspansji kolonialnej<sup>28</sup> i postkolonialnej eksploatacji społeczeństw Trzeciego Świata oraz o zupełnie odmiernej materii ideologicznej wobec podporządkowanych.

Kontynuując analogię Trzeciego Świata i próbując w dalszym ciągu, w ramach tej analogii, synchronizować istniejące instrumentarium zachodniego paradygmatu postkolonialnego z nowym polem jego zastosowania zasad na terenach Europy (Środkowej) i Wschodniej, Riabczuk wprowadza kategorię rasizmu. Dla tej kategorii, w szeroko pojętym imperializmie „rosyjsko-radzieckim”, znalazł on analogię w językowym wypaczeniu Ukraińców w czasach panowania ZSRR: „Dla Ukraińców taką skórą (*aut.* czarna) był ich „czarny” – ubogi, pogardzany, upośledzony, „kolchozowy” język<sup>29</sup>, co następnie powoduje, że proces rusyfikacji może być traktowany jako „językowy rasizm”, co z kolei, jak w jednym z akapitów zaznacza autor *Kolonializm inaczej...* oznaczało „...głęboką i ogromnie traumatyczną dla psychiki internalizację poczucia cywilizacyjnej wyższości „białych” nad wiejskimi „czarnymi” – rosyjskojęzycznego świata nad ukraińskojęzycznym<sup>30</sup>. Porównanie języka z „czarną skórą” nie wydaje się jednak w pełni uzasadnione, ponieważ projekt imperialny po unifikacji językowej (nawet bez względu na to, że było to podyktowane ideologią wielkoruską) w żaden sposób nie wpisuje się w definicje rasizmu w obrębie teorii postkolonialnej, jako – stworzonej przez kolonizatorów – kategorii wyróżniania się i odróżniania podbitego ludu na podstawie jego właściwości antropometrycznych. W teorii zachodnich studiów postkolonialnych rasizm często jest wpisywany

27 R. J. C. Young, *Postkolonializm. Wprowadzenie*, Kraków 2012, s. 31.

28 J. Sowa, *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*, Kraków 2011, s. 436-437.

29 M. Riabczuk, *Kolonializm inaczej...*, s. 67.

30 *Ibidem...*, s. 68.

do wprowadzonej przez kolonizatora kategorii *Innego* jako konstrukcji bytu zacofanego, gorszego i, jak podkreśla Loomba, „...za pomocą której produkowano binarną i nieusuwalną dyskursywną opozycję między rasami. Opozycje takie były/są? kluczowe nie tylko dla kreowania wyobrażeń o nie-Europejczykach, ale również dla konstruowania europejskości”<sup>31</sup>. Z rasizmem wiąże się także cały zespół stereotypów obserwowanych w skali światowej, w tym również i w regionie wschodniej Słowiańszczyzny, jak na przykład, niższość cywilizacyjna, prymitywizm etc. Na obecność stereotypu w przestrzeni postkolonialnej wskazuje Homi K. Bhabha, która, przytaczając Frantza Fanona, mówi, że: „Nietrudno dostrzec dramat obecny w dramatycznej „codziennosci” scen kolonialnych. W każdej z nich podmiot obraca się wokół osi „stereotypu”, powracając do punktu pełnej identyfikacji”<sup>32</sup>.

Rasizm jest przede wszystkim sposobem określenia własnego wyższego, białego „Ja”, udowodnienia praw do posiadania podbitego elementu na podstawie opozycji gorszy/lepszy tego samego gatunku biologicznego. Jest to proces długotrwały i stopniowy, kształtujący się począwszy od wczesnych obrazów antropofagicznych<sup>33</sup>, kończąc na nowoczesnych formach neorasizmu, obecnych nawet we współczesnym obiegu naukowym i społecznym krajów „cywilizacji zachodniej”.

Właściwie twierdzenie Riabczuk o mówieniu po ukraińsku w czasach ZSRR<sup>34</sup> bardziej wpisuje się w kategorię *Inności*, niż porównania z „czarną skórą”. *Inność*, chociaż też nie jest do końca poprawnym odpowiednikiem z zakresu teorii postkolonialnej, podkreśla znaczenie etnicznych oraz językowych osobliwości nosiciela w stosunku do ustalonych przez metropolię reguł uniwersalizacji. Oczywiście mniejsze możliwości druku oraz niemożność rozwoju języka lokalnego na poziomie elit politycznych, usuwanie języków lokalnych z terminologii naukowo-technicznej, etc., odbiły się na faktycznym stanie języków białoruskiego i ukraińskiego po rozpadzie ZSRR. Radzieckie konstrukcje podporządkowania nie zabraniały posługiwania się językiem ojczystym i bycia zwolennikiem własnej kultury, lecz stawiały te kultury na poziomie wyłącznie lokalnym i ograniczały możliwości osiągnięcia postępu do pewnych zuniwersalizowanych ram, wśród których było posługiwanie się językiem rosyjskim. Języki narodów podporządkowanych ulegały marginalizacji, białoruski i ukraiński zostały zredukowane do języków tradycji lokalnej i literackiej. W warunkach wyższości jednej kultury nad inną, lokalny język bezwzględnie tracił właściwości komunikacyjne na poziomie ogólnonarodowym na rzecz języka kolonizatora, jednocześnie zaś, wraz z postępami procesu industrializacji, zachowywał funkcje komunikacyjne na wsi i jako język tradycyjnej sztuki regionalnej. Warto dodać, że język białoruski, tak jak i ukraiński (jeśli mówimy o Ukrainie wschodniej w ujęciu Riab-

31 A. Loomba, *Kolonializm...*, s. 119.

32 H. K. Bhabha, *Miejsca kultury*, Kraków 2010, s. 69.

33 Zob.: W. Arens, *Mit ludożercy. Antropologia i antropofagia*, Warszawa 2010.

34 M. Riabczuk, *Kolonializm inaczej...*, s. 67-68, 70.



czuka) w niepełnej mierze nabyły cech czynnika łączącego wspólnotę, nawet wyobrażoną, nie przeszły one Andersonowskiej rewolucji leksykograficznej<sup>35</sup>, nie ustanowiły także normy językowej w kategoriach ideologicznych<sup>36</sup>, pozwalającej zmienić wizerunek wspólnoty na zewnątrz.

Kwestia języka dla społeczeństw postkolonialnych ma bezpośredni związek z nacjonalizmem, i wiąże się również ze zjawiskiem tzw. odrodzenia narodowego. Trzeba jednak zaznaczyć, że wbrew stwierdzeniu autora *Kolonializmu inaczej...*, że język jako wyznacznik tożsamości (ciągle mowa o Ukrainie) może stać się „ogromnie ciekawym tematem badań postkolonialnych”<sup>37</sup>, wspólnota może się wyrzec posiadania języka jako wyznacznika tożsamości (albo być zmuszona do tego) na rzecz innych markerów tożsamościowych takich jak przeszłość, państwowość, a niekiedy też religia.

Należy też pamiętać, że na terenach Białorusi, w warunkach wszechogarniającej rusyfikacji, rząd imperialny zwalczał przede wszystkim nacjonalizm polski, jako dominujący i taki, który postrzegany był jako realne zagrożenie dla metropolii. Na wschodniej Ukrainie, niemal od momentu inkorporacji tych terenów przez Moskwę, język rosyjski stał się wyznacznikiem kultury miejskiej, nie dając językowi lokalnemu szansy na odzyskanie przewagi w sferze komunikacji międzyludzkiej, sprzyjało temu zjawisku również konsekwentna imperialna polityka migracji oraz w okresie późniejszym industrializacja.

Na Białorusi, tak jak i na Ukrainie, język lokalny, mający status regionalnego dialektu czy nawet gwary „wielkoruskiego” języka, przetrwał w skali masowej w postaci języka mieszanego, charakteryzującego się nagromadzeniem leksykalnych zapożyczeń z rosyjskiego, fonetycznie adaptowanych do języka codziennego (na Białorusi – „trasianka”, na Ukrainie – „surżyk”). Kolejną charakterystyczną cechą braku podobieństwa kwestii językowej z zachodnim kolonializmem jest to, że zarówno białoruski, jak i ukraiński, w ideologii imperialnej miały status gwary języka rosyjskiego, zgodnie z ideologią imperialną traktowanego jako rdzennie historyczno-kulturowy język wspólnoty wielkoruskiej. Z kolei dla kolonistów brytyjskich bądź francuskich, hiszpańskich etc. lokalne języki były zupełnie obcą formą komunikacji, przez co kwestia językowa, jako instrument podporządkowania ludów kolonizowanych nabierała w obu przypadkach zupełnie innych przymiotów.

Rasizm w kategoriach postkolonialnych jest jednym z głównych czynników wskazujących na europejską wyobrażoną wyższość cywilizacyjną nad ludnością skolonizowaną, dlatego sytuacja językowa w Europie Wschodniej w czasach Imperium Rosyjskiego i okresu ZSRR w żaden sposób nie może być postrzegana jako wariant kryterium rasistowskiego, ponieważ są to różne w swojej treści i charakterze wyznaczniki dominacji

<sup>35</sup> Zob.: B. Anderson, *Wspólnoty wyobrażone: rozważanie o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, Kraków – Warszawa 1997.

<sup>36</sup> A. Loomba, *Kolonializm...*, s. 52.

<sup>37</sup> M. Riabczuk, *Kolonializm inaczej...*, s. 67.

kolonialnej. Choć przyjmując różnicę między oboma zjawiskami i pojęciami, trzeba jednak zwrócić uwagę, że opozycja: język rosyjski - języki lokalne jest także pochodną przekonania o cywilizacyjnej - w tym przypadku językowej i literackiej - wyższości kolonizatorów nad kolonizowanymi.

2. Poszerzenie dyskursu o traumatycznym doświadczeniu historycznym Ukrainy dzięki studiom postkolonialnym

Postkolonialne spojrzenie na przeszłość w historiografii współczesnej dąży do wyeliminowania z dyskursu historycznego przeszłości kolonialnej, a w przypadku narodów Europy Środkowo-Wschodniej kumuluje zarówno bagaż doświadczeń traumatycznych, jak i czynów bohaterskich związanych z owymi traumami. Jest to porównywalne do kategorii postkolonialnej amnezji, o której mówi Leela Gandhi – kształtowaniu się niepodległych państw narodowych w okresie postkolonialnym często towarzyszy pragnienie zapomnienia o kolonialnej przeszłości<sup>38</sup>. Dalej Gandhi zauważa, że amnezja owa jest symptomem dążenia do historycznej autokreacji bądź też potrzeby wymazania bolesnych wspomnień kolonialnego podporządkowania<sup>39</sup>. Historiografia w postkomunistycznych krajach Europy Wschodniej staje się pewnego rodzaju mimikrą, czyli imitacją kolonialną – dzieje kodyfikowane są w znaczeniu ucieczki od kolonialnej przeszłości, tworzącej się przy akceptacji anachronicznego ujęcia kategorii narodowej egzystencji. Owa, posługując się terminologią Haydena White’a, redeskrpcja zespołów wydarzeń<sup>40</sup>, tworzy usprawiedliwiony mitoo obraz przeszłości, a także nowy postkolonialny imperatyw społeczny wchodzący w dysputę z kolonialną przeszłością.

Przykład Ukrainy bardzo dobrze pokazuje, że przeszłość może stać się obszarem wzrastającej popularności dyskursów o traumach historycznych, służących radykalnemu oderwaniu się od podległych dawnemu kolonizatorowi narracji o przeszłości lub terażniejszości. Strukturalizacja doświadczenia traumatycznego jest jednym z podstawowych elementów postkolonialnego odczytu własnej przeszłości pod rządami kolonialnymi. Podobne procesy obecnie zachodzą w ukraińskim społeczeństwie na różnych płaszczyznach społecznych: intelektualści, władza, klasa średnia, młodzież, a nawet emigranci, którzy przenoszą owe dyskursy traumy na zewnątrz, tworząc zewnętrzną autoprezentację jako ofiar agresywnych działań (neo)imperium. Dominick Lacarpa, charakteryzując znaczenie pamięci traumatycznej dla terażniejszości i przyszłości zauważa: „Tak zwana pamięć traumatyczna przenosi ze sobą do terażniejszości i przyszłości doświadczenie, w ramach którego wydarzenia są ponownie kompulsywnie doświadczane, tak jakby między przeszłością a terażniejszością nie istniała żadna odległość ani różnica. W pamięci traumatycznej przeszłość nie jest po prostu zamkniętą i skończoną historią. Wciąż żyje w doświadczeniu i nawiedza czy mamy jednostkę lub zbiorowość (w wypadku wspól-

---

<sup>38</sup> L. Gandhi, *Teoria postkolonialna: wprowadzenie krytyczne*, Poznań 2008. s. 13.

<sup>39</sup> *Ibidem*.

<sup>40</sup> H. White, *Poetyka pisarstwa historycznego*, Kraków 2010, s. 104-107.

nych wydarzeń traumatycznych) i, aby została zapamiętana, musi zostać przepracowana z pewną dozą świadomej kontroli i krytyczną perspektywą umożliwiającą przetrwanie i, w najlepszym wypadku, etyczną i polityczną sprawczość w teraźniejszości”<sup>41</sup>.

Syndrom ofiary, marginalność i amnezja – to są trzy składniki, które tworzą dyskurs napięcia w relacjach z metropolią, tym samym podkreślając i legitymizując egzystencję we własnym wyobrażonym świecie przynależności do Zachodu. Innymi słowy, ukraińskie (częściowo także białoruskie) elity poprzez prezentowanie się w roli państw-ofiar lub narodów-ofiar, cierpiących ucisk ze strony byłego imperium, szukają „obrony” i imitują przynależność do wartości zachodnich. W ten sam sposób świadomie podporządkowują się Zachodowi, nadal godząc się na pełnienie funkcji peryferii, tym razem w stosunku do nowej metropolii. Ale, w wyniku przyjęcia europejskich wartości oraz „zasad gry”, cały dyskurs narodościowy jest pojmowany w kategoriach dosyć agresywnego nacjonalizmu postkolonialnego, szczególnie w przestrzeni internetowej, z możliwymi odchyleniami w stronę natiwizmu (co w ostatnim okresie można zaobserwować także w przypadku białoruskim). Owa wewnętrzna kontrowersja odbija się także na myśli intelektualnej, w której problem kolonizatora, historii i języka otrzymują nowe kształty w procesie przeciwstawiania się byłej metropolii.

Esej Mykoły Riabczuka *Kolonializm inaczej...*, wbrew nadanemu przez autora tytułowi, jest tylko nieco zmodyfikowaną wersją postrzegania ukraińskiego doświadczenia traumatycznego, zawołowanego współcześnie narastającym zainteresowaniem studiami postkolonialnymi i przemyśleniem ich bagażu teoretycznego w stosunku do Europy Środkowej i Wschodniej. Odwołując się przede wszystkim do kwestii tożsamościowych i powiązanych z nimi, według Riabczuka, zagadnieniami polityki językowej w ZSRR<sup>42</sup>, autor bardziej lub mniej świadomie kreśli przed czytelnikiem obraz znieważonego kraju, który – w konsekwencji długotrwałego politycznego, gospodarczego i kulturowo-językowego ucisku ze strony panującego nad nim imperium – boryka się ze spuścizną odziedziczonych po imperialnym panowaniu problemów. Brak krytycznego podejścia autora do fenomenu imperium (rosyjskiego), jako aparatu gromadzenia i porządkowania wiedzy o podmiotach skolonizowanych, niedostrzeżenie tzw. pierwotnego „odkrycia” kolonialnego, to jest odnalezienia początków kolonialnej wiedzy o ludach podbitych na etapie poprzedzającym jej konceptualizację w procesie narodzin i kształtowania się nacjonalizmu wśród narodów Europy Wschodniej, innymi słowy – pominięcie jednego z podstawowych postulatów powstawania narodów w obrębie teorii postkolonializmu, wskazuje, że praca Riabczuka jest kolejną próbą przedstawienia doświadczenia kolonialnego Ukrainy jako obrazu walki o europejską legitymizację własnej peryferii.

41 D. Lacarpa, *Historia w okresie przejściowym. Doświadczenie, tożsamość, teoria krytyczna*, Kraków 2009, s. 76.

42 M. Riabczuk, *Kolonializm inaczej...*, s.65, 66, 67, 68.

W *Kolonializmie inaczej...* czytelnik napotyka w istocie prawie wszystkie przeciwności użycia metodologii postkolonialnej do badań obszaru Europy Wschodniej, zdefiniowane przez Dorotę Kolodziejczyk w artykule *Postkolonialny transfer na Europę Środkowo-Wschodnią*<sup>43</sup>. Chodzi mianowicie o stosowanie dyskursu postkolonialnego w celu naprawienia krzywd historycznych poprzez określenie obszaru własnego państwa jako postkolonialnego, oskarżenie byłej metropolii o własny postkolonialny niedorozwój, a także o oderwanie od wymyślanego europejskiego bieguny rozwojowego Ukrainy i Białorusi oraz o brak precyzji w posługiwaniu się pojęciami metodologicznymi<sup>44</sup>.

#### Zamiast zakończenia

Dariusz Skórczewski, próbując ustalić przyszły kształt schematów metodologicznych postkolonializmu w Europie Środkowo-Wschodniej, zauważa, że „warunkiem zapoczątkowania takich badań [aut. postkolonialnych] jest oderwanie się od macierzystej matrycy interpretacyjnej, tj. systemu kodów, za pomocą których opisuje się i odczytuje zachowanie indywidualne i społeczne, tworząc tym samym komplet powszechnie akceptowanych i szczerze wypełniających przestrzeń pojęciowo-wyobrażeniową danego ethnosu aksjomatów”<sup>45</sup>. Założenie owo może być jedną z podstawowych umiejętności teoretycznych dla odczytywania postkolonializmu w Europie Środkowej i Wschodniej, ale napotyka ono poważny problem polegający na ambiwalentnym sposobie identyfikacji relacji kolonizator – skolonizowany.

Ihar Babkou odczytuje postkolonializm (w przypadku Białorusi) jako „złożony krajobraz kulturowy powstający na przecięciu działań różnych systemów władzy i mający postać fragmentów albo ruin”. Rezultatem takiej fragmentaryzacji przestrzeni kulturowej jest – pisze Babkou – nieobecność dominant lub absolutny brak istotnych kryteriów historycznych, według których takie dominanty mogłyby być znalezione lub wynalezione<sup>46</sup>.

W tekście ogłoszonym w tomie *Polska Wschodnia i Orientalizm*, Riabczuk, w większym stopniu niż w *Kolonializmie inaczej...*, podkreśla, że jednym z problemów tkwiących w postkolonialnej rzeczywistości na Białorusi i Ukrainie jest konflikt archaicznego dyskursu kolonialnego o jedności „wschodniosłowiańskiej *ummy*”, czyli tzw. *Slavia Orthodoxa*, z dążącą do nowoczesności emancypacją Białorusi i Ukrainy<sup>47</sup>.

<sup>43</sup> D. Kolodziejczyk, *Postkolonialny transfer na Europę Środkowo-Wschodnią*, „Teksty Drugie”, 5/2010, s. 22-39.

<sup>44</sup> Pisząc o narzędziach podporządkowania kolonialnego Riabczuk zaznacza „słabość instytucjonalną oraz ogólny niedorozwój cywilizacyjny imperium rosyjskiego...” zob.: M. Riabczuk, *Kolonializm inaczej...*, s. 66.

<sup>45</sup> D. Skórczewski, *Wobec eurocentryzmu...*, s. 51.

<sup>46</sup> I. Babkou, *Królestwo Białoruś. Interpretacja ru(i)n*, Wrocław 2008. s. 12.

<sup>47</sup> M. Riabczuk, *Wschodniosłowiańska umma a problem emancypacji: o „słabej” tożsamości Ukraińców i Białorusinów*, [w:] *Polska Wschodnia i Orientalizm*, red. nauk. T. Zarycki, Warszawa 2013, s. 51-66.

W *Kolonializmie inaczej...* Mykoła Riabczuk zauważa, że dla studiów postkolonialnych istotną rolę odgrywa zbadanie aspektów kulturowych i antropologicznych, które dla badaczy postkomunistycznej Europy Wschodniej wcześniej nie miały większego znaczenia w porównaniu z procesami demokratyzacji i nadrabianiem zastanego opóźnienia rozwojowego<sup>48</sup>. Z tezą ową rzeczywiście można się zgodzić, ale jak zostało podkreślone wyżej, powinna to być analiza oderwana od macierzystych (w tym przypadku ukraińskich) schematów interpretacyjnych, które sprowadzają perspektywę, pod względem zmiany matrycy myślenia w krajach byłego ZSRR, kierunku badań do apologetyki przestarzałych odmian „nacionalizmu narodowego”.

Tematyka postkolonialna na obszarze Europy Środkowej, a w szczególności Wschodniej, wymaga głębokiego przemyślenia oraz wykorzystania dorobku intelektualnego nie tylko krajów podporządkowanych, ale także nowego spojrzenia na wiedzę, którą posługiwała się i operuje w czasach obecnych (ex)metropolia, ponieważ będzie to kluczowym zagadnieniem przy analizie kategorii hybrydowości, mimikry tekstualnej, oraz – szerzej mówiąc – egzystencji postkolonialnej społeczeństw białoruskiego i ukraińskiego. Badania nad oboma tymi krajami dają wgląd w niezwykle ciekawą mozaikę relacji z imperium, gdyż „postkolonialny stan” owych społeczeństw jest swoistym odzwierciedleniem ich niezakończonych relacji z kolonizatorem, w tym również poprzez umieszczenie w „nowych” kanonach tekstualnych imperialnych interpretacji przeszłości oraz imperialnej przestrzeni symbolicznej.

Należy też pamiętać o znaczeniu kategorii Orientu w wizerunku Wschodu kreślonym przez badaczy stosujących metodologię postkolonialną w odniesieniu do obszaru Europy Środkowo-Wschodniej<sup>49</sup>. Może ona w przyszłości wywołać nowe ucieleśnienia kresoznawczego dyskursu o pograniczu polsko-wschodnim. Według Dariusza Skórczewskiego postkolonializm dostarcza metod i pojęć umożliwiających opis unikatowego doświadczenia łączącego aspekt imperialnej kolonizacji Europy Środkowo-Wschodniej przez Prusy, Austrię, Rosję i ZSRR z aspektem kolonizacji Europy Wschodniej przez Polskę, jako imperium obejmujące terytoria i populacje Litwy, Białorusi i Ukrainy<sup>50</sup>.

Studia postkolonialne mogą być bardzo przydatną metodologią badań nad historią Europy Wschodniej, umożliwiającą nowe spojrzenie analityczne na bagaż kolonialny państw i narodów oraz pozwalającą stworzyć nowe ramy intelektualne. Jednak publikacja przez badaczy tekstów o wyzysku intelektualnym, w których tworzy się opozycja do domniemyanych „wrogów”, nie doprowadzi do poważnej

<sup>48</sup> M. Riabczuk, *Kolonializm inaczej...*, s. 60.

<sup>49</sup> T. Zarycki, *Polskie dyskursy o „Wschodzie” wewnętrznym i zewnętrznym – próba analizy krytycznej*, [w:] *Polska Wschodnia i Orientalizm*, red. nauk. T. Zarycki, Warszawa 2013, s. 186.

<sup>50</sup> D. Skórczewski, *Wobec eurocentryzmu...*, s. 52.

analizy metodologii postkolonialnej w stosunku do regionu, zarówno jak i sięganie do żywiołu przedkolonialnego, który jak zaznacza Spivak, jako taki nie jest nam dostępny<sup>51</sup>, ani, co możliwe, w ogóle nie istnieje. Postkolonializm jest nurtem badawczym, który do pewnego momentu w ogóle nie był brany pod uwagę w odniesieniu do przeszłości krajów Europy Środkowej i Wschodniej. Dlatego rozważne i ostrożne zachowanie wobec metodologii postkolonialnej jest niezbędnym elementem dla analizowania dziejów tej części Europy.

**Anton Saifullayeu** – doktorant w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Obszar badań naukowych: mitologia historyczna, teoria postkolonialna, historiozofia białoruska, nacjonalizm, Słowiańszczyzna wschodnioeuropejska.



---

<sup>51</sup> cyt. za: A. Loomba, *Kolonializm* ..., s. 33-34.

**Colonialism  
“Our Own Way”  
- Concerning the  
Need for Caution  
when Using  
Postcolonial  
Methodology in  
Research on Eastern  
Europe.  
A Polemic with  
Mykola Riabchuk**

*Anton Saifullayev*

The use of postcolonial theory when dealing with Central and East Europe attracts more and more different researchers from our region. At the same time, texts concerning this subject are very often just copycats of Western theories, without the necessary careful analysis of the region’s peculiarities. Taking into account the attractiveness of the postcolonial direction in research on history and social-political composition in Central and East-European countries, one must remember that the lack of detailed characteristic of forms of colonial dependency can lead to the process of national re-codification of colonial heritage.

The text is a polemic with Mykola Riabchuk’s essay *Colonialism in a Different Manner. Discussing the Utility of Postcolonial Methodology in Research on Post-Communist*

**Колониализм  
«по-нашему» или  
об необходимости  
осторожного  
использования  
постколониальной  
методологии  
в исследованиях  
посвященных  
Восточной Европе.  
Полемика с Миколой  
Рябчуком**

*Антон Сайфуллаев*

Использование постколониальной теории в отношении Центральной и Восточной Европы притягивает все больше внимания со стороны многочисленных исследователей из данного региона. Однако, публикация текстов на данную тематику зачастую является переписыванием основ западной теории без тщательного анализа особенностей региона. При всей привлекательности постколониального направления для изучения истории и общественно-политического строя стран Центральной и Восточной Европы, следует учитывать тот факт, что отсутствие качественной характеристики форм колониального подчинения может привести к процессу национальной рекодификации колониального наследства.

*Europe* published in “Nowy Prometeusz” no. 6. In his text, the Ukrainian author tries to apply theoretical rudiments of postcolonialism to East-European ground. However, after careful analysis of this text, some serious contradictions are visible in the usage of Western theoretical categories of colonial domination towards Eastern Europe – especially Belarus and Ukraine. The article attempts to confront the main conclusions of Mykola Riabchuk.

Данная статья является полемикой с эссе Микола Рябчука *Колониализм иначе. О пригодности постколониальной методологии в изучении посткоммунистической Европы* опубликованного в 6 номере ”Нового Прометей”. Украинский публицист в своем тексте пытается использовать теоретические основы постколониализма на восточноевропейском примере. Однако, при детальном анализе текста Рябчука, выявляются спорные аспекты в использовании западных теоретических категорий колониального доминирования в отношении Восточной Европы, в частности Беларуси и Украины. Данный текст является попыткой оспорить основные тезисы поставленные Миколой Рябчуком.

